



Jałmużna wielkopostna

## Do skarbonki



Istnieje pobożny zwyczaj odmawiania sobie pewnych przyjemności w czasie Wielkiego Postu. Tym, którzy na te przyjemności wydają pieniądze, „Caritas” proponuje, by odkładać drobne sumy do specjalnej skarbonki, a na koniec okresu wielkopostnego złożyć je jako ofiarę dla potrzebujących. Popularne skarbonki Jałmużny Wielkopostnej „Caritas” są rozprowadzane w parafiach. W tym roku ofiary z jałmużny pozostaną w parafiach i będą przeznaczone na lokalne cele charytatywne. Uwaga czytelniku: skarbonki „Caritas” są nie tylko dla dzieci, które odmawiają sobie np. słodyczy.

R.

Wkrótce uchwała Synodu i decyzja Arcybiskupa

## Komunia święta na rękę

Przeciwnicy przyjmowania Komunii świętej na rękę posuwają się nawet do fałszowania nauczania Ojca Świętego.

W święto Ofiarowania Pańskiego w przedświątku katedry opolskiej pewien człowiek, powołując się na jedną z prawicowych partii politycznych, zbierał podpisy pod listą protestujących przeciwko wprowadzeniu przez I Synod Diecezji Opolskiej podawania Komunii świętej na rękę. Jako argumentem posługiwał się rzekomym potępieniem tej praktyki w liście Jana Pawła II „Dominicae Ceneae”. Sprzeciw budzi już sama próba przeprowadzania akcji petycyjnej bez zgody gospodarza parafii. Ponieważ nie można jednak wykluczyć, że wierni naszej diecezji z tego typu akcjami mogą spotkać się poza terenami kościelnymi, warto odnieść się przede wszystkim do fałszywej argumentacji.



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

W „Dominicae Ceneae” – Liście Apostolskim z roku 1980 – Papież rzeczywiście pisze o praktyce Komunii świętej na rękę i wspomina o „rażących przypadkach nieposzanowania Najświętszych Postaci”, które miały miejsce w związku z taką praktyką. W żaden sposób Ojciec Święty nie potępia jednak takiego sposobu przyjmowania Komunii. Przeciwnie, pisze bowiem: „w niczym nie chcę dotknąć tych osób, które w praktykę przyjmowania Chry-

**Są wierni, którzy z radością oczekują możliwości przyjmowania Komunii św. na rękę**

stusa eucharystycznego »na rękę« – tam gdzie została ona zatwierdzona – wkładają ducha najgłębszej czci i pobożności”.

Przeinaczanie nauczania Jana Pawła II budzi niesmak. Inna sprawa, że przeciwnicy Komunii świętej na rękę nie dopuszczają myśli, iż są tacy wierni, którzy z radością czekają na chwilę, kiedy będą mogli przyjąć Komunię w ten piękny, wymowny i zgodny ze starożytną chrześcijańską praktyką sposób.

**ANDRZEJ KERNER**

## CHLEB ŚWIĘTEJ AGATY



ERZY STEMPLEWSKI

W wspomnienie św. Agaty, dziewicy i męczennicy z Katanii na Sycylii (235 – 251), 5 lutego w wielu kościołach naszej diecezji dokonano poświęcenia wody i chleba ku czci tej świętej. To wciąż bardzo popularny i szanowany zwyczaj, który swoje źródła ma w przypisywanym św. Agacie ocaleniu jej rodzinnego miasta przed lawą płynącą z pobliskiego wulkanu Etna. Odtąd mieszkańcy czcili ją jako Patronkę, a z czasem zaczęto wzywać jej wstawiennictwa podczas burzy i ognia. Kobiety modliły się o jej pomoc podczas bólu piersi, a także w innych chorobach. Poświęcone w dniu jej wspomnienia chleb i woda (a gdzieś niedługo również sól) są wyrazem wiary w pomoc św. Agaty podczas szalejących żywiołów i niebezpieczeństw.

**Poświęcenie chleba i wody ku czci św. Agaty w kaplicy sióstr franciszkanek szpitalnych**

A.

## Pomagamy w Togo

**MISJE.** „Opolski Program Pomocy Dzieciom z Krajów Misyjnych ruszył bardzo dobrze” – cieszy się ks. Stanisław Klein, diecezjalny duszpasterz spraw misyjnych i inicjator programu. Ks. Klein, który właśnie wrócił z Togo, informuje, że programem objętych jest aktualnie już 22 młodych ludzi z togijskich parafii, w których pracują księża diecezji opolskiej. Program pomocy polega na zobowiązaniu przez osobę lub instytucję do materialnego wsparcia jednego dziecka. – Osobiście przekazałem pierwsze „stypendia” dla 17 osób i chcę powiedzieć, że radość i wdzięczność obdarowanych była ogromna! – mówi ks. Stanisław Klein. Książka Togo bardzo dobrze, ponieważ był tam misjonarzem i ze smutkiem zauważył pod-

czas ostatniej wizyty niekorzystne zmiany, jakie zaszły w tym kraju. – Bieda jest jeszcze większa, kto może, emigruje. Nam nawet trudno sobie wyobrazić tę biedę, warunki ich egzystencji są w naszym pojęciu katastrofalne, a oni tak żyją. Na przykład u nas nawet najbardziej biedny człowiek ma w domu wodę i prąd, a oni po wodę muszą iść dziesięć kilometrów – mówi ks. Klein. Osoby pragnące włączyć się w Opolski Program Pomocy Dzieciom z Krajów Misyjnych lub zasięgnąć bliższych informacji na jego temat mogą kontaktować się z ks. Stanisławem Kleinem (najlepiej za pośrednictwem e-maila: [st\\_klein@poczta.wp.pl](mailto:st_klein@poczta.wp.pl), telefonicznie 032/ 230 31 95 lub listownie: ul. Kwiatowa 2, Chechło, 44–172 Poniszowice).

## Nowy dyrektor Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej

**GLIWICE.** Zwycięzcą konkursu na stanowisko dyrektora Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej został Krystian Tomala (na zdjęciu), 29-letni specjalista z zakresu zarządzania w sektorze publicznym (studia ukończył na Politechnice Śląskiej, wkrótce będzie bronił pracy doktorskiej). Zarząd Domu Współpracy wybrał go spośród trzynastu kandydatów. K.Tomala do tej pory pracował w Departamencie Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego w Opolu, był asystentem wicemarszałka województwa opolskiego Ryszarda

Galli, a ostatnio zastępcą burmistrza Leśnicy. Swoje obowiązki obejmie 1 marca.



KRZYSZTOF SWIDERSKI

## Ostatnie kołеды i pastorałki

**GRODKÓW.** Jak informuje nas z Grodkowa Paweł Ożga, 23 stycznia w tamtejszym kościele parafialnym pw. św. Michała Archanioła odbyło się nabożeństwo kołedowe. Zostało ono przygotowane i poprowadzone przez wspólną oazową Ruchu Światło–Życie z Grodkowa. Wspólnej modlitwie przewodniczył ksiądz proboszcz Zdzisław Góra. Śpiewały dwa zespoły: „Droga do szczę-

ścia” z Grodkowa, oraz „Schola Cantorum” z Wrocławia. Wykonawcy zaśpiewali wiele kołed i pastorałek, tych bardzo znanych i lubianych, ale także tych już często zapomnianych. Na nabożeństwo przybyło liczne grono parafian. Lud zgromadzony w kościele łączył się przez wspólną modlitwę i śpiew. Połączone zespoły uświetniły także liturgię podczas Mszy św. dla młodzieży.

## Pomarańczowe „Haydamaky”



KRZYSZTOF SWIDERSKI

**OPOLE.** 28 stycznia w sali kameralnej opolskiego amfiteatru wystąpił ukraiński zespół „Haydamaky”, który jako jeden z pierwszych koncertował w Kijowie podczas „pomarańczowej rewolucji”. Zespół wzbudził niebywały entuzjazm publiczności, porywając ją do tańca. „Haydamaky” czerpią z trady-

cji ukraińskiej muzyki ludowej, reggae oraz muzyki bałkańskiej. Członkowie zespołu początkowo występującego jako „Aktus” zmienili ją na „Haydamaky”, w hołdzie dla XVIII-wiecznych ukraińskich rebeliantów chłopskich. Zrobili to dla podkreślenia swoich związków z kulturą i tradycją narodową.

## Działka za synagogę

**NYSA.** Nyski samorząd kompleksowo rozwiązał sprawę pleksowo rozwiązał sprawę rozszczeń gminy żydowskiej. Upominała się ona o różne obiekty w śródmieściu, w tym o przedszkole przy ulicy Karola Miarki, gdzie przed wojną stała synagoga. – Ostatecznie – jak powiedział nam burmistrz Nysy Marian Smutkiewicz – gmina dostanie atrakcyjną działkę budowlaną nad jeziorem nyskim.

„Przedszkole pozostanie na swoim miejscu, także wszystkie inne rozszczenia zamieniamy na jedną działkę” – dodał. Jej powierzchnia to 683 metry kwadratowe. Radni nie określili przyszłemu właścicielowi, co ma być zbudowane w tym miejscu. „To oznacza, że nie ma tego zapisu, że muszą tam wybudować synagogę” – mówi Smutkiewicz.

## Kurier NL

**OPOLE HOLANDIA.** Ukazał się pierwszy numer gazety „Kurier.NL”, której redakcja mieści się w Opolu. Jest to bezpłatny dwutygodnik i jak deklaruje redakcja „ma być mostem łączącym Polaków w Polsce i Holandii”. W pierwszym numerze interesująca rozmowa z Abp Alfonsem Nossolem, który m.in. przestrzega biura pośrednictwa pracy i pracodawców holenderskich, by nie kusili pracowników podwójnymi stawkami za pra-

cę w niedzielę, lecz zapewniali im możliwość wypoczynku i uczestnictwa we Mszy św. Ksiądz Arcybiskup zachęcając pracujących w Holandii, by często przyjeżdżali do domu, dodał również: „z przyjemnością przyjmę zaproszenie holenderskiego biura pośrednictwa, jeśli nie zjeżdżają się ono w czasie ze święczeniami kapłańskimi, by odprawić w dzień Zesłania Ducha Świętego Mszę św. w Holandii dla pracujących tam osób”.



## Zapraszamy

**■ NA WIELKOPOSTNE WYKŁADY OTWARTE** organizowane przez Wydział Teologiczny UO. Temat tegorocznych wykładów brzmi: „Misterium Eucharystii”. Najbliższy wykład odbędzie się 19 lutego. Ks. prof. Kazimierz Dola będzie mówił na temat: „Udział wiernych w celebracji eucharystycznej (rys historyczny)”. Poniżej druga część programu wykładów wielkopostnych (zapoczątkowana w poprzednim numerze GN):

5 MARCA: „Eucharystia w literaturze” – dr Zbigniew Solski, „Eucharystia w malarstwie” – ks. dr Piotr Maniurka

12 MARCA: „Muzyka w Eucharystii”, – ks. dr Joachim Waloszek, rektor WSD, „Eucharystia w muzyce” – dr hab. Remigiusz Pośpiech

19 MARCA: „Komunia na rękę” – ks. prof. dr hab. Helmut Sobeczko.

Wykłady odbywają się w soboty Wielkiego Postu o godz. 17.00 w auli Muzeum Diecezjalnego w Opolu (wejście od ul. Książąt Opolskich).

**■ DO DUSZPASTERSTWA NAUCZYCIELI AKADEMICKICH.** 18 lutego, godz. 19.00 (kaplica DA Resurrexit – ul. Drzymały 1a): MSZA ŚW. na rozpoczęcie nowego semestru. Po Mszy św. spotkanie informacyjne na temat planowanej podróży pielgrzymkowo-krajoznawczej do Bośni-Hercegowiny, Chorwacji i Słowenii w dniach 11 i 18 czerwca br.

**■ NA WIELKOPOSTNY DZIEŃ SKUPIENIA SŁUŻBY ZDROWIA DIECZJI OPOLSKIEJ.** 26 i 27 lutego br. (sobota i niedziela). Początek: godz. 12.00. Prowadzenie: ks. Tadeusz Muc (o. duchowny WSD). Miejsce: Nysa, ul. Rodziewiczówny 15 – Dom Rekolekcyjny OO. Werbistów. Zgłoszenia przyjmuje diecezjalny duszpasterz służby zdrowia: ks. Piotr Morciniec, tel. 077/4581144.

**■ NA SPOTKANIA KIK** W OPOLU 23 lutego – środa, 18.00 – Rozważania biblijne

W KĘDZIERZYŃNIE-KOZŁU 16 lutego – środa, 17.00 Spotkanie dyskusyjne. Temat z cyklu: „Społeczne nauczanie Papieża Jana Pawła II” (wprowadzenie: mgr inż. Eugeniusz Sługocki) 18.30 Msza św. w intencjach Ojca Świętego i Ojczyzny. W GLUCHOŁAZACH 19 lutego – sobota, 11.00 Msza św. w Sanktuarium Panny Marie Pomocne (Maria Hilf) w Złatych Horach (Czechy), po niej spotkanie z przyjaciółmi z Czech i dyskusja na temat sytuacji katolików w Polsce i Czechach po wejściu do UE.

**■ NA DNI SKUPIENIA STUDENTÓW I MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ** organizowane przez Franciszkańskie Duszpasterstwo Młodzieży w Domu Pielgrzyma na Górze Świętej Anny w dniach 18–20 lutego. W programie dni: wykłady z zakresu teologii, duchowości, nauki o Kościele. Wykłady są prowadzone przez ojców franciszkanów z duszpasterstwa oraz przez specjalnego gościa, którym jest specjalista z poruszanej dziedziny. W tym roku akademickim były omawiane m.in. takie tematy jak: Po co jest Kościół? Dlaczego wierzę? Skąd się wzięło i czym jest Pismo Święte? Elementem wspólnototwórczym podczas rekolekcji są „Kawiarinki do białego rana”.

**■ NA REKOLEKCJE U SIÓSTR ELŻBIETANEK** dziewczęta od 14. roku życia. Rekolekcje odbędą się od 14 do 20 lutego w Domu Macierzystym Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie. Koszt pobytu wynosi 60 złotych (lub w miarę możliwości). Siostry proszą, aby koniecznie zabrać ze sobą Pismo Święte i śpiwór. Zgłoszenia kierować pod adresem: Siostry Święte Elżbiety, ul. Sobieskiego 7, 48-300 Nysa z dopiskiem: „Apostolat Młodzieżowo-Powołańcowy” lub telefonicznie: (77) 433 68 12.

## Dzień Życia Konsekwowanego

## Czym byłby Kościół Boży...

... bez waszej pomocy?

Ilu ludzi byłoby osamotnionych bez waszej postugi, gdyby nie ów żar tej Bożej iskiereki życia konsekrowanego w waszych sercach, woli i działaniu?

– pytał abp Alfons Nossol podczas uroczystej Eucharystii w Dniu Życia Konsekwowanego.

Około pięćset sióstr zakonnych wzięło udział w IX Dniu Życia Konsekwowanego, który tradycyjnie odbył się w święto Ofiarowania Pańskiego, 2 lutego, w katedrze Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu. Koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył biskup opolski abp Alfons Nossol, który w kazaniu przypomniał, że od 1997 r. z woli Ojca Świętego Jana Pawła II to święto obchodzone jest w Kościele jako dzień życia konsekrowanego oraz to, że wszyscy „mamy być odbłaskiem Chrystusa, jako światłości światła, pośród całej ludzkości”. Zwracając się do sióstr, zakonników, nowicjuszek i nowicjuszy oraz kandydatów do rozpoczęcia życia zakonnego, abp Alfons Nossol powiedział: – „Macie obowiązek rozświetlać życie własne i innych. W życiowe mroczności wnosić życiową światłość wszędzie tam, gdzie ludzie mają prawo oczekiwać pomocy i zrozumienia oraz

promienia nadziei”. Po kazaniu wszystkie osoby konsekrowane zostały zaproszone przez Księdza Arcybiskupa do odnowienia swoich ślubów zakonnych. Uroczystą oprawę liturgii zapewnił chór międzyzakonny pod kierunkiem s. Daniełi Sporysz.

Druga część obchodów Dnia Życia Konsekwowanego miała miejsce w gmachu Muzeum Diecezjalnego, gdzie siostry wysłuchały wykładu o. Henryka Kałuży SVD oraz sprawozdania s. Hilarii Hatko z rzymskiego kongresu osób konsekrowanych. Tematem wykładu o. Kałuży był „Rok Eucharystyczny jako czas przemijającej obecności i modlitwy”. Prelegent przypomniał słuchaczkom, że rok eucharystyczny jest „zobowiązaniem wpływającym z naszej konsekracji, aby odświeżyć w nas samych i w naszych wspólnotach życie eucharystyczne, czyli wewnętrzne zjednoczenie z Chrystusem. To z kolei w sposób naturalny sprawi ożywienie całej naszej duchowości, a także wleje w naszego ducha apostołskiego więcej sił i ufności, która nie pozwoli zrażać się naszymi przeciwnościami tak wewnętrznymi, jak i zewnętrznymi”.

Spotkanie zakończyło się nabożeństwem eucharystycznym odprawionym w intencji osób konsekrowanych.

Z



Osoby konsekrowane odnowiły swoje śluby zakonne



## Sonda

ZIMNICE WIELKIE  
I MAŁE DZISIAJ

KS. PROBOSZCZ JAN CZEREDA:



Modlimy się za zamordowanymi parafianami i za ich duszpasterza ks. Karola Brommera, ale też dziękujemy Panu Bogu za 60 lat pokoju, za to, że przez te lata nie musieliśmy przeżywać tragedii wojennych. Pamiętajmy o tamtych wydarzeniach i starajmy się przebaczyć sprawcom tej tragedii. Niech cały tydzień po tej uroczystej Eucharystii będzie czasem wspomnień o tych, co zginęli, niech będą to dni refleksji i rozmów, bo trzeba zachować w pamięci następnych pokoleń to, co przeżyli ludzie ziemi zimnickiej w roku 1945. Seniorzy, opowiedzcie swoim wnukom o waszych przeżyciach, a wy, wnukowie, wysłuchajcie ich i zapamiętajcie dobrze te relacje.

LEONARD CEBULA,  
MIESZKANIEC ZIMNIC WIELKICH,  
ŚWIADEK WYDARZEŃ  
SPRZED 60 LATY:



Nasza wieś została odbudowana dzięki wysiłkowi jej mieszkańców i dzisiaj możemy powiedzieć, że jest niezwykłą wsią, bo zadbaną, posiadającą piękną kościół, kaplicę, szkołę podstawową i gimnazjum, ośrodek zdrowia, przedszkole, straż pożarną i świetlicę. Założyliśmy we wsi wodociągi i kanalizację, przy której realizacji pomogła nam warszawska Fundacja Kościelna. Także mieszkańcy Zimnic Małych zadbali o swoją wieś i wybudowali kościół.

**Dru ga wojna światowa  
zabrała życie  
160 mieszkańcom Zimnic  
Małych i Wielkich.  
W tej liczbie poległych i  
zaginionych  
na różnych frontach  
są 64 osoby cywilne  
– mężczyźni, kobiety,  
dzieci i duszpasterz,  
ks. Karol Brommer  
– zamordowane  
na ziemi zimnickiej  
przez wojska  
radzieckie  
w styczniu 1945 roku.**

tekst  
**TERESA  
SIENKIEWICZ-MIŚ**

**P**amięć o tamtych tragicznych czasach jest ciągle żywa, przekonali się o tym uczniowie Publicznego Gimnazjum w Zimnicach Wielkich, którzy zachęteni przez grono pedagogiczne spisali wspomnienia świadków tragicznych wydarzeń. Opowieści dziadków, sąsiadów i znajomych zamieścili w specjalnym wydaniu szkolnego pisma „Spoko”. Na jego okładce umieszczono zdjęcie pomnika upamiętniającego zabitych w czasie II wojny swia-

towej mieszkańców Zimnic Wielkich. Ten obelisk – z wrytym napisem „Na pamiętkę strasznych walk wojsk radzieckich z Niemcami, okropnych cierpień tutejszej ludności, spalonej wsi i 64 niewinnie zabitych mieszkańców” – też ma swoją historię. Postawiony został w 1948 roku z inicjatywy sołtysa Józefa Kuca. Jak twierdzi Leonard Cebula, bezpośrednią przyczyną czynu sołtysa była tragiczna śmierć syna i jego kolegi na skutek wybuchuminy. Nie był to odosobniony przypadek. Wielu mieszkańców po wojnie, głównie młodych chłopców, zostało poszkodowanych w ten sposób. Później, gdy władza komunistyczna zaczęła się umacniać, obelisk przewrócono napisem do ziemi, a sołtys swój czyn przypłacił aresztem. – Kamień przesunięto i prawie wdeptano w ziemię. Dopiero w czasach późniejszych, gdy zaczął zmieniać się ustrój, odwrócono go – przypomniał Józef Blachucik, podczas uroczystego składania wieńców pod pomnikiem w 60. rocznicę tragedii.

**Ks. Karol Brommer  
pozostał z nimi**

Do Zimnic przyszedł 4 lutego 1941 roku jako administrator parafii. Do dzisiaj pamiętają go najstarsi zimniczanie, jak chodził po wsi i rozmawiał ze wszystkimi, jak dobrze rozumiał potrzeby młodzieży i dzieci. Pamiętają częste jego spacery na cmentarz, gdzie zainicjował budowę kamiennego ogrodzenia. Zdążył też rozpocząć budowę kaplicy cmentarnej.

Ks. Brommer założył Kongregację Maryjną, chór, miał dużą grupę ministrantów, do których należał Józef Fraier i Józef Blachucik. – Miałem czternaście lat w 1945 roku, pamiętam ostat-



JERZY STEPLEWSKI

nią Mszę św. sprawowaną przez Księdza, służyłem do niej. Potem wszystko to się wydarzyło, zabili Księdza, podpalili wieś, zabijali niewinnych ludzi. Wszystko pamiętam, jakby to było wczoraj – mówi Józef Blachucik.

– Ks. Brommer oprócz parafialnych posług duszpasterskich sprawowanych w języku



60. rocznica zimnickiej tragedii

# ciągle żywa



niemieckim, pod groźbą uwięzienia w obozie koncentracyjnym, niósł posługę duszpasterską w języku polskim robotnikom zesłanym na przymusowe roboty, odprawiał nabożeństwa i udzielał sakramentów świętych w zamkniętej na ten czas kaplicy bocznej parafialnego kościoła – przypomniał

ks. proboszcz Jan Czereda podczas rocznicowej Eucharystii, na którą przybyli licznie parafianie i krewni ks. Brommera.

Bratanek księdza dr Alojzy Brommer tak wspomina swojego wujka:

– Krótko przed śmiercią odwiedził rodzinę w Steblowie (obecnie dzielnica Lublińca). Matka prosiła go, żeby został. Cała rodzina wiedziała, jak niebezpiecznym miejscem jest położona przy Odrze parafia zimnicka. Nie chciał zostać, mówił: „Tam, gdzie owieczki moje, tam i ja, pasterz, być powinienem”. I pojechał rowerem z powrotem do Zimnic, pociągi już nie kursowały. Było to 13 stycznia 1945 roku. Przez kilka miesięcy rodzina nie miała żadnych wiadomości, nic nie wiedziała o jego śmierci do czerwca 1945 roku

## Pierwsza Komunia Święta w styczniu

21 dzień stycznia 1945 roku był mroźny i śnieżny, ale bezwietrzny. – Sukienkę mama pożyczyla od sąsiadki. Pamiętam, martwiły mnie brązowe buty – wspomina Irmgarda Cebula. Nie było odświętnego obiadu. Jedynie dwa kołaczki upiekła sąsiadka, której syn Ernest też szedł do przyspieszonej Komunii Świętej. Ośmioletni wówczas Leonard Cebula pamięta dobrze

## Pamiętkowa tablica

ten dzień, uroczysty, ale pełen niepokoju. – Gdy wracaliśmy z kościoła, widać było ciągnące od strony Krapkowic niemieckie transporty wojskowe, leciały samoloty. Przeczuwając zbliżającą się tragedię nadciągającego frontu, ks. Brommer przyspieszył termin I Komunii Świętej dla dzieci z Zimnic Małych i Zimnic Wielkich. Przystąpiło do niej około 40 dzieci.

W środę 24 stycznia odprawił ks. Brommer ostatnią Mszę św. w parafialnym kościele św. Jana Chrzciciela. Józef Blachucik zapamiętał, że kościół był prawie pusty, ludzie chowali się już w piwnicach przed zbliżającym się wojskiem radzieckim.

## Tragiczna noc

Z 26 na 27 stycznia Armia Czerwona wkroczyła do Zimnic Wielkich. Rodzina Cebulów, podobnie jak wielu mieszkańców wsi, skryła się w piwnicy. – Ojciec co jakiś czas wychodził i patrzył, co się dzieje. A wieś już się paliła. Wybiegliśmy z piwnicy ratować zwierzęta z płonącej obory. Paliła się plebania, szkoła, paliły się domy i stodoły od zachodniej strony wsi. W tę noc zamordowano ks. Karola Brommera. Był sam na plebanii, nikt nie widział, jak to się stało. Kilka dni później zginęło dwoje dzieci, które przystąpiły do Pierwszej Komunii świętej. 9-letni Franciszek przebiegał przez ulicę Prószkowską, padły strzały, chłopiec upadł. Druga 8-letnia Marta, też z ulicy Prószkowskiej, wybiegła z matką i z trzema siostrami z płonącego domu. Uciekały w stronę lasu. Padły strzały, trafiły matkę i Martę – wspomina Leonard Cebula.

Rodzina Cebulów nie miała już jedzenia – wiedzieli, że będą musieli opuścić piwnicę, bali się też o ojca, którego już czterokrotnie próbowano wyprowadzić na zewnątrz. Za każdym razem ratowała go dobra znajomość języka polskiego. Ale gdy spadła bomba na dom, musieli natychmiast uciekać. Było to po południu, dwadzieścia osób wyszło przez okno, bo razem z Cebulami byli sąsiedzi i kuzynka z dziećmi. Zaczęli uciekać w kierunku lasu. Zraniono sąsiadkę, jej córkę

i kuzynkę. Widząc, co się dzieje, Cebulowie schowali się do domu sąsiadów. Dopiero wieczorem dobiegli do lasu i nocą dostali się do Prószkowa. Kto jeszcze żył, starał się wyostać ze wsi, jedni uciekali za Odrę, inni do lasu. Wieś paliła się. Wkrótce nie było w niej żywego ducha. Rosjanie nie oszczędzili nawet niedołączonych podopiecznych sióstr zakonnych. Wszyscy zostali zabici. Dopiero po kilku tygodniach i latach mieszkańcy wrócili do wsi i zaczęli ją odbudowywać.

## Eucharystia w intencji zamordowanych

– Zachowajmy w pamięci to, co się wydarzyło, co przeżyli ludzie ziemi zimnickiej w roku 1945 i wybaczymy sprawcom tragedii – mówił ks. proboszcz Jan Czereda. Parafianie pamiętają i często modlą się za zmarłych, za ks. Brommera. Upamiętniono ich zarówno pomnikiem, jak i tablicami, jedna z nich znajduje się w kościele, wypisano na niej nazwiska wszystkich poległych i zaginionych podczas pierwszej i drugiej wojny światowej. Druga tablica wmurowana została na zewnątrz kościoła podczas zjazdu uczestników historycznej I Komunii Świętej zorganizowanego w 50. rocznicę. Zjazd ten odbył się 29 stycznia 1995 roku, przyjechało wówczas około 30 osób i, tak jak jest w zwyczaju zimnickiej parafii, najpierw modlono się podczas uroczystej Mszy św., a następnie spotkano się w miejscowej świetlicy na wspólnej agapie. Także tegoroczny jubileusz zakończono obiadem i podwieczorkiem, podczas których parafianie i goście wspominali historyczne wydarzenia i snuli plany na przyszłość. ■

## Perelki Słowa (7)

## MOC SŁOWA

„Jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają..., tak Słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierv nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa” (Iz 55,11).



„Słowo” – od pierwszego zdania Biblii towarzyszy nam Słowo. Raz w formie czasownika „Rzekł Bóg”, raz w formie rzeczownika – jak tutaj. W hebrajskim oryginale brzmi to tak samo. Jan Ewangelista już po grecku powie: „Na początku było Słowo”. Gdy zestawić ze sobą te miejsca Pisma świętego, gdzie mowa o Słowie, łatwo dostrzec, że nie jest to słowo-wyraz, słowo-dźwięk. Czy zatem jest to słowo-mysł? Tu już jesteśmy bliżej najgłębszego znaczenia biblijnego „Słowa”. Mysł-Słowo Boga jest wyrazem Jego woli, Jego mocy, Jego stwórczego rozkazu. Słowo Boga nie jest czymś – tylko narzędziem. Słowo Boga jest Kimś, osobą przychodzącą od Boga na ziemię. Najpełniej wypowie to Ewangelista: „A Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami”. Posłannictwo Słowa to powołanie do istnienia wszystkiego, „nieba i ziemi”. O tym mowa na pierwszej stronie Biblii. Izaasz wskazuje na co innego. Boże Słowo działa w ludzkim świecie. Stawia wymagania grzesznym ludziom: „Niechaj bezbożny porzuci swą drogę”. Wiedzie ludzi drogami świata, pragnie ich wyprowadzić na wolność: „Z weselem wyjdziecie i w pokoju was przyprawdzą”. Wiary potrzeba, a jeszcze bardziej nadziei, by dostrzec moc Słowa w otaczającym nas świecie.

**Ks. TOMASZ HORAK**

## Błyskawiczna renowacja całego kościoła

## Trójca w blasku

Dzięki funduszom rządu federalnego Niemiec kościół parafialny pw. Trójcy Świętej w Leśnicy odzyskał dawny blask w ciągu pięciu miesięcy.

– Byłem świadom, że o własnych siłach nie zrealizujemy tego zadania, jakim była renowacja zabytkowych ołtarzy, figur i wnętrza naszego kościoła parafialnego – mówi ks. Henryk Pasięka, proboszcz leśnickiej parafii. – Po cichu myślałem o zdobyciu finansowego wsparcia jakiejś fundacji – dodaje.

## Niemieckie pieniądze

Udało się. Posel mniejszości niemieckiej Helmut Paździor, mieszkaniec Leśnicy, wsparł starania księdza proboszcza i rady parafialnej. Dzięki temu pozyskano środki przekazane ministerstwu kultury RFN przez urząd kanclerski – na łączną sumę około 150 tysięcy złotych. Administrowała nimi, bez pobierania zwykłej w takich wypadkach prowizji za pośrednictwo i pracę administracyjną, Fundacja Rozwoju Śląska. – Leśnica jest trzecim, po Jemielnicy i Świdnicy, projektem renowacji zabytkowych kościołów realizowanym w ten sposób dzięki społecznej pracy – podkreśla Henryk Juretko, prezes fundacji. Ogłoszono publiczny przetarg na wykonanie robót konserwatorskich i w lipcu 2004 r. komisyjnie dokonano wyboru oferentów.

## Pierwotny blask

Prace konserwatorskie wykonywały trzy grupy konserwatorów. Andrzej Marek Barski przeprowadzał renowację ołtarza głównego i dwóch ołtarzy bocznych: Najświętszego Serca Pana Jezusa i Matki Boskiej Różańcowej. Restauracja ołtarza św. Józefa, ambony oraz figur św. Jadwigi Ślą-



ANDRZEJ KERNER

skiej i św. Elżbiety to dzieło Katarzyny Mrowiec, Elżbiety Lach i Beaty Wieczorek. Rafał Rzeźniczek restaurował trzy plafony, obrazy one Chrystusa przygarniającego dzieci, Przemienienie Pańskie oraz Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie. Pomalowano również wnętrze kościoła: według projektu Ewy Budniewskiej-Bratek, zrobila to firma Józefa i Norberta Halupczoków. – Szczególnie cenne jest to, że ołtarzom, figurom i polichromiom przywrócono pierwotny wygląd. Na uwagę zasługuje pieczołowitość i perfekcyjne wykonanie uzupełnień polichromii i złocień. Czasem zdarza się bowiem przesada w złoceniu. Tu uzyskano efekt bardzo szlachetny – podkreśla Renata Dubiel-Białas, rzeczoznawca Ministerstwa Kultury w dziedzinie opieki nad za-

**Ksiądz Henryk Pasięka i Anna Strzoda podczas odbioru prac konserwatorskich**

bytkami, która nadzorowała prace w Leśnicy. – Ważne jest również to, że w Leśnicy przeprowadzono konserwację kompleksowo, swoją świetność odzyskała całość wnętrza, a nie tylko jego fragment – dodaje Anna Strzoda z urzędu Opolskiego Konserwatora Zabytków.

Warto dodać, że w trakcie prac konserwatorskich w ołtarzu głównym odnaleziono żeliwną płytę nagrobną z roku 1571, która jest teraz wyeksponowana na ścianie w lewej nawie kościoła Trójcy Świętej. – Cieszę się, że jako leśniczanie możemy się szczycić wyglądem swojego kościoła – mówi Helmut Paździor. Zadowolona nie kryje również proboszcz. – Kosztowało nas to trochę zdrowia, ale radość jest duża – mówi. Wystarczy wejść do kościoła, by tę radość zrozumieć.

**ANDRZEJ KERNER**

Kącik wiejskiego proboszcza

# Rok Schillera

200 lat temu, 9 maja 1805 roku, zmarł w Weimarze geniusz słowa, wielki poeta Fryderyk Schiller. Dlatego europejska kultura ogłosiła obecny rok Rokiem Schillera. Jego „Oda do radości” z muzyką Beethovena stała się hymnem zjednoczonej Europy. Jego wspaniałe dramaty do dziś są ciągle grane na scenach wielu teatrów.

Zetknięcie się w młodości z jego twórczością wzbudziło we mnie zainteresowanie całą literaturą klasyczną XVIII wieku. Schiller urodził się w roku 1759 w Marbach koło Stuttgartu w rodzinie urzędnika księżęcego. Chciał studiować teologię protestancką, ale z nakazu księcia musiał wybrać prawo i medycynę, by zostać lekarzem wojskowym. Zdobyla sławę swoim pierwszym dramatem „Die Rauber” („Zbójcy”). Ucieka z Wirtembergii, spod władzy despotycznego księcia. Korzysta z gościny przyjaciół w Lipsku i Dreźnie, aby w końcu osiąść w Weimarze u boku słynnych klasyków, Goethego, Herdera i Wielganda. Powstają jego kolejne wielkie dramaty, jak „Don Carlos”, „Wallenstein”, „Maria Stuart”, „Dziewica Orleańska” i „Wilhelm Tell”. Tworzył także wiele pięknych ballad, jak „Der Taucher”, „Die Kraniche des Ibykus” czy „Das Lied von der Glocke” („Pieśń o dzwonie”). Umierając młodo, w 46. roku życia, wszedł na zawsze do wielkiej literatury światowej.

Kiedy wolno się było poruszać po naszym obozie socjalistycznym, i ja wybrałem się, by odwiedzić Weimar. Ciekawe było, jak NRD-owska ideologia ateistyczna próbowa-



ła zawłaszczyć sobie tego poetę, który przecież głosił zwycięstwo ducha nad materią. W komentarzu do „Ody do radości” czytałem na przykład, że jego słowa *Alle Menschen werben Bruder* pasują do hasła „proletariusze wszystkich krajów łączcie się”. A już całkiem kuriozalna była interpretacja słów *uberm Sternenzelt muss ein Liber pater Woche* („nad gwiazdami musi mieszkać dobry Ojciec”). Otóż NRD-owski komentator napisał, że Schiller słowami tymi „wychwala wielkość kosmosu”. To takie dziwactwa się wypisywało, kiedy nie wolno było wspominać Pana Boga.

Rok Schillerowski 50 lat temu czcił słynny Tomasz Mann swoim ostatnim esejem „Versuch über Schiller”, który wygłosił na uro-

czystościach w Stuttgarcie i Weimarze, na trzy miesiące przed swoją śmiercią. W Roku Schillera warto znowu sobie przypomnieć, że poeci to często misjonarze spraw Bożych na tym bezdusznym świecie.

Na koniec jeszcze jedno osobiste wspomnienie. Na początku lat 70. ubiegłego wieku często siedziałem wieczorami z sędziwym prałatem Wodarzem koło ciepłego „kachłoka”. Na dworze hulała zima, a myśmy gawędzili o sprawach Bożych i ludzkich. Kiedyś dzieliłem się wrażeniami z jakiejś lektury Schillerowskiej, a wtedy ten 90-letni kapłan wyrecytował z pamięci długie fragmenty ballady „Das Lied von der Glocke”. Wspaniała pamięć była jego... Internetem.

MIK

Czwarta rano

## WRACAM NA WYSPĘ

Fergal Keane, słynny reporter BBC, który widział i relacjonował wiele tragicznych konfliktów i wojen, opowiedział rzecz ciekawą, a jak wolno mi sądzić, przez wielu wciąż nie do pojęcia.

Ten człowiek, który widział na własne oczy rzezie w Rwandzie, a przemoc była chlebem poprzednim jego życia reporterskiego, przyznał, że największy strach czuł, kiedy był dziennikarzem lokalnego tygodnika „Limerick Leader”. I to nie z powodu lokalnego świata przestępczego. Najbardziej bał się wtedy, gdy zagubił skrzynkę z fotografiami dzieci przysyłanymi na konkurs piękności maluchów. A dokładniej: wtedy, gdy po zdjęciach zaczęły się zgłaszać do redakcji rozkochane w swoich maleństwach mamusie. Odpowiedzialny za zwrot tych zdjęć Keane często był zmuszony salwować się ucieczką z redakcji, i to rzecz jasna tylnym wyjściem.

Rzec w tym, twierdzi Keane, że dziennikarz lokalny ma bardzo blisko do ludzi, o których pisze. Co innego dziennikarze z redakcji tzw. centralnych. Dla nich bohater żyje krótko, dla dziennikarza lokalnego bohater bywa sąsiadem. Ta różnica.

Keane jest mądry, dużo widział i ma wielki szacunek dla lokalności, dla małych społeczności. Może dlatego, że jest Irlandczykiem. Oni zawsze byli uważani za zapyziałą prowincję Imperium. Zastanawiam się tylko, dlaczego u nas w Polsce panuje ta czolobitność przed wszelkimi centralami, w tle mająca lęk przed uznaniem za prowincjusza.

PIOTR ZABRZAŃSKI

PANORAMA PARAFII  
pw. Narodzenia NMP w Dębciu

# Od wieków rozmodlona

Dębcie jest jednym z najstarszych ośrodków chrześcijańskich i kościelnych na ziemi opolskiej, choć parafią stało się dopiero 30 marca 1867 r. Tworzą ją Dębcie, Dąbrowice i Fالميrowice.

Historię Dębcia wznacają trzy świątynie. Pierwszy proboszcz ks. Karol Wątróbka, autor cennej kroniki tejże parafii, twierdzi, że około 1070 r. został tam zbudowany pierwszy drewniany kościół. W 1243 r. w jego miejscu zbudowano świątynię murywaną z kamieni polnych i bazaltowych, a w 1295 r. bp Jan III zlecił wikariuszowi z Opola opiekę duszpasterską nad Dębciem. Świątynia ta służyła do pożaru w 1906 r. Trzy lata później przystąpiono do budowy neobarokowego kościoła. W 1910 r., 17 lipca, rozpoczęto w nim służbę Bożą.

## Z Maryją i św. Rochem

Już pierwsza drewniana świątynia została poświęcona Matce Bożej. Przez wieki szerzył się tam kult maryjny wokół pięknej gotyckiej rzeźby Madonny z Dzieciątkiem na ręku, a Dębcie stało się znanym w okolicy miejscem pątniczym. Dlatego też z racji Roku Jubileuszowego 2000 dębcki kościół został ustanowiony lokalnym sanktuarium stacyjnym.

Dębcie słynie też z wielkiego odpustu ku czci św. Rocha. Po kolejnej fali za-



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

razy, która w XVII w. nawiedziła Śląsk, około 1680 r. rozpoczął się kult św. Rocha. Dwieście lat później, w 1869 r., bp Henryk Foerster udzielił na mocy Stolicy Apostolskiej odpustu zupełnego na 16 sierpnia. Każdego roku wszyscy parafianie w tym dniu powstrzymują się od prac, a odpust ku czci św. Rocha cieszy się większą rangą niż odpust główny!

W Dębciu są różne różańcowe i liczna grupa ministrantów. „Niestety, w starszych klasach gimnazjalnych niektórzy chłopcy rezygnują ze służby z niezrozumiałych powodów” – tłumaczy ks. Bernard Jurczyk. Bołączką jest brak powołań. Ostatnie prymicje w Dębciu miały miejsce w 1940 roku, a dwie siostry zakonne właśnie dożyły złotych jubileuszów! Pewną nadzieją jest młodzież uczestnicząca w piątkowych spotkaniach. „Nie są to jakieś imponujące liczby, ale te osoby są aktywne w parafii” – wyjaśnia ksiądz proboszcz.

## Przed jubileuszem

W 1990 r. w dębckiej parafii nastąpiła pokoleniowa zmiana duszpasterzy. Odchodzącego na emeryturę, pracującego w Dębciu od 1956 r., ks. prał. Franciszka Spillę zastąpił ks. Erwin Mateja, który „rozpoczął pewne procesy modernizacyjne, kontynuowane i rozwijane po dzień dzisiejszy” – mówi ks. Jurczyk. Swoistym pobudzeniem życia kościelnego i społecznego były jubileusze: 700-lecia Dębcia (1995) oraz Dąbrowic i Fالميrowic w 1997 r.

Już rozpoczęły się przygotowania do rocznicy 100-lecia obecnego kościoła (2010 r.). Z tej racji w ubiegłym roku przeprowadzono wielki remont dachu i elewacji świątyni. Stało się to możliwe w ciągu jednego roku dzięki niezwykle ofiarności parafian i zaangażowaniu parafialnej rady duszpasterskiej planującej kolejne remonty.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Kościół parafialny oddano do użytku w 1910 r.



## KS. DR BERNARD JURCZYK

pochodzi z parafii św. Barbary w Bytomiu. Święcenia kapłańskie przyjął 16 maja 1982 r. w Gliwicach. Po święceniach był wikariuszem w parafii Chrystusa Króla w Gliwicach. W latach 1985–1994 odbył studia specjalistyczne z zakresu teologii moralnej i był asystentem na KUL. Od 1994 r. jest proboszczem w Dębciu i od 2002 r. współpracuje z Wydziałem Teologicznym UO.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Nie jestem proboszczem „typowego chowu”, gdyż tylko trzy lata pracowałem w duszpasterstwie, a resztę na KUL-u. Dlatego od samego początku mojego tutaj pobytu rzeczywistość parafialna była dla mnie nietatwym wyzwaniem duszpasterskim i gospodarczym, któremu starałem się sprostać, choć moi parafianie mogą mieć czasem wrażenie, że przemawiam do nich jak do studentów teologii. W posłudze duszpasterskiej staram się pamiętać i kierować dwoma zasadami: po pierwsze – zgodnie z postawą Chrystusa, nikogo do niczego nie przymuszając, ale zachęcając i zapraszając; po drugie – radą ks. prof. Wacława Schenka, który mówił: „Chłopcy, róbce, róbce, nie patrz na frekwencję, bo jak będziesz miał wielkie liczby – popadniesz w pychę i przestaniesz pracować. A gdy będziesz miał mało ludzi, popadniesz w małoduszność i zniechęcenie. Obie postawy są szkodliwe duszpastersko, dlatego trzeba robić”. Obecnie wyzwaniem, przed którym stoję, jest umiejętne połączenie pracy duszpasterskiej z zaangażowaniem naukowym na wydziale teologicznym, tak żeby dobrze służyć jednej i drugiej sprawie. Wzorem realizacji tej jedności duszpastersko-naukowej jest dla mnie ks. prof. Schenk, niedoszły proboszcz Dębcia.

GOŚĆ OPOLSKI

opole@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Sikorskiego 7/1, 45-051 Opole  
tel./faks (77) 454 64 72  
Redagują: ks. Zbigniew Zalewski – dyrektor oddziału,  
Andrzej Kerner, Teresa Sienkiewicz-Miś